DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 19 czerwca 1847.

POSŁANNICTWO POLSKI

W OBEC

PRZEZNACZEŃ LUDZKOŚCI.

ARTYKUŁ PIERWSZY.

Niech nikt nie myśli, iż zadanie jakie rozwiązać tu zamierzyliśmy, jest zadaniem oderwaném; przeciwnie, przychodzimy z przedmiotem dotyczącym najbliżéj każdego Polaka. Silna tylko wiara i silne przekonanie, prowadzą ludzi i narody do wielkich czynów i wielkich poświenceń. Silna też tylko wiara w konieczność samoistności Polski, poprowadzi nas do czynu i zwycięztwo nam zapewni. Upowszechniać więc to przekonanie, iż nasze narodowe posłannictwo leży w przeznaczeniach ludzkości, jestto upowszechniać przekonanie, iż samoistny byt Polski jest w porządku rzeczy koniecznością, która przełamać musi wszystkie zapory; jestto zatém rozpłomieniać w sercu każdego Polaka, obok znanéj światu miłości Ojczyzny, tę niczém niezwyciężoną wiarę w nieomylność swego celu, wiarę, która gardzi niebezpieczeństwy, zwycięża wszelkie przeciwieństwa, prowadzi narody wskróś męczeństw i potoków krwi do przystani wolności.

Przychodzimy zresztą z rozwiązaniem zadania, które dotyczy każdego, ktokolwiek nie chce powierzać losów swéj Ojczyzny, ślepemu tylko wypadkowi — i kto nie chce służyć jéj, jako ślepe narzędzie osób lub nieprzewidzianych okoliczności, lecz jako człowiek, którego cała siła spoczywa w wiedzy i w przekonaniu o świętości i nieomylności celu, dla którego życie swe ponieść pragnie.

Ciągłe przekształcanie się religii, obyczajów, jako i wszelkich pojęć w człowieczeństwie— ten obraz ciągłego powstawania, wzrostu, upadku i następstw różnych po sobie narodów, jest niezaprzeczonym dowodem, iż ludzkość zostaje w nieustannym i ciągłym ruchu. Że zaś dla człowieka poruszać się, jestto dążyć do pewnego celu; śmiało zatém twierdzić można, iż ten ciągły i niezmordowany ruch ze strony ludzkości, jest dążeniem do celu, wskazanego jéj przez stwórcę.

Jakoż, ludzkość nie jest wyjętą z pod powszechnych praw, rządzących całém stworzeniem, które zowiemy światem. I przeciwnie, umiejętności przyrodzone, nauczają nas, iż ludzkość w tak ścisłém zostaje połączeniu z otaczającym ją światem, że najmniejsza zmiana w jego porządku, sprowadziłaby jéj zagładę. To więc samo przekonywa, iż ludzkość jest jedną z istności wchodzących w skład tego świata i że jako nieodłączna część téj ogromnéj całości, jako jedno z kół tego wspaniałego mechanizmu, ma w nim swe właściwe przeznaczenie. Słowem, dzięki nowoczesnym umiejętnościom, wątpić już dziś nikomu nie wolno, iż ludzkość ma w tym świecie właściwą sobie funkcyę. Stąd więc wypada, iż ta funkcya ciąży na wszystkich jéj częściach, tak na ludziach pojedynczych, jako i na narodach.

I rzeczywiście, człowiek żyć tylko może w społeczeństwie; gdyż dla niego żyć, jest to działać — a otaczająca go tylko społeczność, podaje mu przedmiota wszelkiéj czynności. Zostawiony sam sobie, nicby począć nie mógł i istnienie jego byłoby niepodobne.

Człowiek przeto czerpie całą swą działalność w działalności społeczeństwa, czyli narodu do którego należy. Historya zaś naucza nas, iż nie ma narodu któregoby początkiem, zawiązaniem, nie była myśl mniéj lub więcéj zaczerpnięta w ogólnéj myśli czyli funkcyi całéj ludzkości — i że naród tak długo tylko żyje, jak długo poświęca się urzeczywistnieniu téj myśli, a z opuszczeniem lub wyczerpnięciem takowéj, rozprasza się i upada. Jak więc człowiek pojedynczy czerpie całą swą działalność w działalności swego narodu, tak znów powołaniem każdego narodu, jest czerpać swą działalność w działalności całéj ludzkości. I tym to sposobem wszyscy, tak ludzie pojedynczy jako i narody, czynny biorą udział w spólném dziele, które jest celem ludzkości.

I tu nam się to odkrywa w całéj świetności, ta harmonijna jedność, mocą któréj ludzkość rozwija się ciągle i mocą któréj jéj nieprzerwana działalność, obok pozornych sprzeczności wynikających z wolności człowieka, zadziwia nasz umysł wielkością swych następstw.

Ludzkość spełniać tylko może swój cel przez odpowiednią działalność, przez ciągły ruch. A jak nie masz ruchu bez celu, tak i celu pojąćby nie można bez postępu. Samo bowiem wyobrażenie celu, rodzi w nas myśl przestrzeni, którą, aby go dojść przebiegać trzeba; przebieganie zaś téj przestrzeni i zbliżanie się do zamierzonéj mety, jest ruchem postępowym.

Ludzkość zatém jest postępową w swym ruchu. A tą przestrzenią, którą przebiega, jest dla niéj czas w którym każdy ze swych kroków, oznacza przez instytucye społeczne i polityczne.

Lecz postęp uważany w oderwaniu, bez względu na cel, byłby czczym tylko wyrazem; gdyż aby postępować, trzeba przedewszystkiém mieć wiedzę celu, do którego dojść się zamierza. Cały przeto ruch postępowy, jaki się w ludzkości ciągle pojawia, jest wypływem uznania i przyjęcia przez nię celu, do którego tak mozolnie dąży.

I jak w głębi globu, napotykamy niezaprzeczone ślady kilkokrotnych kataklizmów którym uległ, nim przybrał dzisiejszy kształt; tak i w historyi ludzkości, napotykamy niezaprzeczone także ślady kataklizmów społecznych, które przebyła nim przyszła do dzisiejszych pojęć i dzisiejszego stanu. Z tą tylko różnicą, iż wszystkie rewolucye globu, pchnięte siłą twórczą, odbyły się prawem fatalném, bez wiedzy i woli stworzeń które im ulegały; kiedy tym czasem rewolucyjne przekształcanie się ludzkości, jest zawsze wypływem jéj woli. I jak warstwy globu przedstawiają nam perjody, postępowego kształcenia się; tak w warstwach dziejów ludzkości, napotykają się uderzające każdy umysł badawczy, epoki jéj życia postępowego, w których cel działalności ukazuje się w coraz rozleglejszych zarysach. Tegocześni znakomici uczeni zajmujący się przeszłością ludzkości, pod względem jéj postępowego rozwijania się, wsparci świadectwy najodleglejszych tradycyi jako i loiką, przyjmują cztery główne perjody ruchu człowieczeństwa.

I tak, pierwszym krokiem działalności człowieka, było utworzenie węzła rodziny, bez któréj żadne obszerniejsze społeczeństwo istniećby nie mogło — która zresztą, jest głównym środkiem zachowawczym rodu ludzkiego. Ta czynność stanowi w historyi rozwijania się ludzkości pierwszy perjód ruchu, zwany perjodem przedpotopowym.

A jeżeli się zastanowimy nad ważnością obowiązków, będących podstawą rodziny, jakiemi są ojcostwo, macierzyństwo, wychowanie dzieci i t. p. — i jeżeli pomyślimy, ile wieków potrzeba było, aby obowiązki te niejako wcielić w ludzi, pojmiemy łatwo, iż cel ten był dostatecznym dla ówczesnéj działalności człowieka.

Kiedy więc serce człowieka pokochało już obowiązki rodziny i zostało usposobione do obszerniéjszych zawiązków społecznych — kiedy, jedném słowem, pierwszy cel zamierzony, dopięty został przez ówczesne człowieczeństwo, wtenczas nowy i rozleglejszy powołał działalność jego, na nowe i obszerniejsze pole.

Utworzenie związku społecznego w obszerniejszych zarysach jak rodzina, to jest, utworzenie pokolenia, rassy, owoż drugi perjód postępowéj działalności człowieczeństwa.

Utworzenie rassy, obok celu uzdolnienia człowieka do życia w obszerniejszéj społeczności, miało jeszcze w przeznaczeniach ludzkości dwojakiego rodzaju powołanie: przechowanie rodu ludzkiego i opanowanie niezamieszkałego globu.

I rzeczywiście, jak z jednéj strony rozpłomienione w sercu człowieka przywiązanie do swego pokolenia, do swéj rassy, było wówczas jednym z najprzemożniejszych środków zachowawczych jego rodu; tak z drugiéj, to samo zamiłowanie rassy, rozbudziwszy dumę rodową, stało się powodem wywyższania się jednéj rassy nad drugą; a w następstwie wzajemnéj nienawiści, ciągłéj walki, parcia rassy na rassę i w skutku tego, téj ogromnéj migracyi pokoleń, rass, jaką nam historya przedstawia, a ktora stała się istotnie narzędziem zaludnienia całego globu. Z tego to źródła wyszły ludy, znane późniéj pod nazwiskiem Greków, Włochów, Rzymian, Germanów, Galów i naszych praojców Słowian. A tak, tłoczące się na wzajem massy tych rozmaitych ludności, zalały wszystkie krańce świata i dopełniony został tym sposobem, główny cel drugiego perjodu życia ludzkości.

Lecz nienawiść, walka, ten naturalny skutek podziału na rassy i pokolenia, nie ustały bynajmniéj z dopięciem tego celu — i przeciwnie ten nienawistny rozdział, doszedł do ostateczności, jakich dziś pojąć trudno.

Kiedy główny cel ówczesnéj działalności był już dopięty — kiedy ziemia zaludnioną już została od krańca do krańca i zabrakło tym sposobem miejsca, do usuwania się rassy zwyciężonéj przed zwyciężającą, wtenczas, walka między rassami, zrodziła tém większą wrzawę i tém powszechniejsze zamieszanie. I w pośród tego zamieszania, nie pozostało już dla żadnego pokolenia, dla żadnéj rassy, jak dążyć do własnego wyniesienia się, przez poniżenie i podbicie drugich.

Zaczęto zatém od głoszenia ludzi swego szczepu, za jedynych wybrańców boskich i uważania wszystkich innych za potępionych. A że człowiek nie wstrzymuje się na pochyłości loicznéj, aż nie dotrze do ostatecnego jéj krańca, skończono przeto na wywodzie swego pochodzenia od samychże Bogów i potworzono doktryny teologiczne popierające podobne pojęcia. Słowem, ukazały się w człowieczeństwie dwa obozy, oddzielone niezgłębioną przepaścią: z jednéj strony ludzie wywodzący swe pochodzenie z nieba, a z drugiéj ludzie, uważani jako istoty natury niższéj i przeciwnéj tamtym, przeznaczeni zatém stosownie do potrzeb i kaprysu pierwszych, na zagładę lub niewolę. I tu początek tych nadużyć i gwałtów, które ludzkość opłaciła już i opłaca jeszcze tylą krwi i męczeństw! — tu początek dziedziczności rządu z jednéj, a dziedziczności niewoli z drugiéj strony. — Niezaprzeczone ślady podobnego podzielenia się ludzi, przedstawiają tradycye wszystkich starożytnych ludów. — Lecz nie cofając się w tak odległą przeszłość, wszakże w 5tym jeszcze wieku naszéj ery, w czasie napływu barbarzyńców na Rzym, widzimy po między Germanami całe jedno pokolenie uważające się za bogów. A co więcéj, doktryna ta

żyje po dziś dzień jeszcze, między ludnościami wielu wysp na Oceanie. Ta więc sama zasada, podział na rassy i pokolenia, która była środkiem zaludnienia całego globu, po dopięciu tego celu, stała się, jak widzimy, źródłem złego grożącego człowieczeństwu zupełnym upadkiem.

I w takim to stanie rzeczy, w pośród tego zamętu i nienawiści, ukazała się nowa myśl, mająca na celu przygotować zwolna człowieczeństwo do dzisiejszych przeznaczeń — nosząca w sobie pierwszy zaród téj równości, jaką dziś pojmujemy.

W Indyach okrzyknięta została doktryna religijna, głosząca: iż wszyscy ludzie bez różnicy, są aniołami pokutującymi na téj ziemi za swe pierwotne grzechy.

Ta nowo przyniesiona zasada grzechu pierworodnego, nowy zupełnie rozwinęła stosunek społeczny. Podziały, jakie dotąd istniały, zamieniono w kasty, które odtąd składały hierarchię społeczną. Kasty te związano wzajemnemi względem siebie powinnościami, i tym sposobem wprowadzono pewną łączność między ludzi, których przeznaczeniem w skutku dotychczasowego podziału, był wieczny rozbrat. Każdy zaś stopień w téj hierarchii, to jest każda kasta, począwszy od najpierwszéj aż do ostatniéj, uważana była, jako odpowiadająca wielkości grzechu człowieka w niéj urodzonego. Grzech więc był udziałem wszystkich kast i stawiając tym sposobem wszystkich ludzi w pewnéj spólności, zaprowadzał wyobrażenie spólnego ich początku i torował drogę do równości.

Niewola jako uświęcona przez grzech pierworodny przyjęty za podstawę całéj organizacyi, zniesioną wprawdzie nie była. Lecz niewolnik, który dotąd uważany był, jako istota niższéj natury, a zatém jako złe przeznaczone na zagładę, wprowadzony dziś w hierarchię społeczną, zyskał prawo do życia którego zachowanie, było odtąd powinnością kast wyższych.

Doktryna ta, która według wyżéj wspomnionego podziału, stanowi trzeci perjód postępu ludzkości pod nazwiskiem perjodu Indyjsko-Egipskiego, porównana z doktryną poprzednio panującą, przedstawia rzeczywisty postęp, tak pod względem moralnym jako i pod względem materyalnych ulepszeń mass niewolniczego ludu. Na zasadach téj doktryny powstało w Indyach wielkie i silne społeczeństwo, które zmodyfikowane pod pewnymi względy, przez wewnętrzne tylu wieków rewolucye, istnieje jakby na świadectwo, po dziś dzień jeszcze. Na tych zasadach oparł całą swą organizacyę Egipt. Udziałem zaś Grecyi a następnie Rzymu, zostało praktyczne urzeczywistnianie następstw téj doktryny. A kiedy ostatni, to jest, Rzym, zjednoczywszy w sobie wszystkie odłamy cywilizacyi Indyjsko-Egipskiéj, został panem ówczesnego świata; kiedy przez ostateczny podział społeczności na dwie tylko rzeczywiście klassy: ludzi wolnych i niewolników, dotarł do ostatnich następstw téj cywilizacyi i wyczerpnął tak pod względem praw cywilnych, jako i innych gałęzi pracy społecznéj, wszystkie następstwa z zasady, która zwracała dotąd działalność wszystkich do jednego i tego samego celu, skończyły się dla niego wszystkie warunki społecznego życia. W jaki też egoizm, w jaką rozwiązłość rzucił się odtąd świat Rzymski, wiadomo wszystkim. I wtenczas to, kiedy owa społeczność stanęła już nad brzegiem przepaści, ukazał się człowieczeństwu nowy cel i nowa droga otworzoną została działalności jego. Otworzył ją Chrystus, znosząc rozróżnienia ludzi na rassy i kasty, przemazując grzech pierworodny, jako zasadę uświęcającą niewolę i powołując wszystkich bez wyjątku ludzi, do powszechnéj równości i braterstwa. Owóż czwarty perjód postępu człowieczeństwa, w którym właśnie żyjemy i w którym urzeczywistnienie tego nowo wytkniętego celu, to jest, wprowadzenie w życie społeczne równości i braterstwa, jest głównym i w porządku rzeczy, koniecznym powołaniem ludzkości.

Wykazaliśmy więc jasno w tym krótkim zarysie, iż równość, braterstwo, te zasady które dzisiejsza Demokracya zdobywa kosztem tylu krwawych poświęceń, są własnie dalszym wątkiem prawa, na jakiem się ludzkość niezmiennie rozwija, i że urzeczywistnienie tych zasad; to jest, zaprowadzenie powszechnéj demokracyi jest dziś niecofniętém przeznaczeniém ludzkości.

W drugim artykule wykażemy, iż w tym postępie ludzkości, w tym nieprzerwanym łańcuchu czynów człowieczeństwa, wypływających jeden z drugiego, posłannictwo Polski, jest jedném z ogniw dopełniających jego całość.

SKŁADKA NA FAMILIĘ KRĘPOWIECKIEGO TADEUSZA.

LISTA DRUGA.

W miesiącu marcu nadesłano do Centralizacyi:

Chalons sur-Saône. Zawadzki fr. 1. — Girard fr. 1.

Niort. Kociełł i Biergiel Zygmunt c. 50.

Lutzelbourg. Potocki Mateusz fr. 5.

Bar-le-Duc. Fiszer Józef fr. 2.

St.-Foy. Kościński c. 50. — Szczepański fr. 1.

W miesiącu kwietniu:

Le Mans. Członkowie Sekcyi Tow. Dem. Polskiego fr. 7. — c. 50.

Paryż Od Członków Sekcyi T. D. Polskiego i innych osób wniesiono do Redakcyi Demokraty fr. 12. c. 20.

W Maju nadesłano do Centralizacyi:

Poitiers. Czajkowski Franciszek c. 50. — Hawłyrowicz Jan c. 25. — Rożnierski Michał c. 50. — Sochaczewski Piotr fr. 5 — Staniewicz Sylwester fr. 2. c. 50. — Szuniewicz Feliks c. 20. — Wieczerski Marcin c. 50. — Wusiukiewicz Marek c. 25. — Zaczyński Lucyan fr. 2. — Józefowicz c. 30.

Chatellerault. Leśniowolski fr. 1.

Château-Gontier Szuniewicz Napoleon fr. 1.

Razem . . .	45	30
Summma z listy poprzedniéj. .	24	20
Ogół. . .	69	50

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Kuryer Francuzki zamieścił korespondencyę z Galicyi z d. 29 maja r. b. w której czytamy następującą wiadomość : Pewny młody student nazwiskiem Rański, uczęszczał od lat kilku w Wiedniu na kursa uniwersyteckie. Jego przykładne prowadzenie się, wzorowa pilność, łagodny charakter zjednały mu szacunek powszechny. Profesorowie kochali go; a że był ubogi, więc mu pożyczali książek naukowych. Rański nie zajmował się polityką; miał wpływ wielki między kolegami, którym wyrzucał często że się oddają rozpuście, którą rząd toleruje. Podczas wypadków Galicyjskich w lutym 1846, Rański znikł raptem z Wiednia ; w tym samym czasie spostrzeżono iż wielu studentów brakowało na kursach . Rański był ranny w jednéj potyczce i dostał się do niewoli austryackiéj. W czasie śledztwa pokazało się że był naczelnikiem jednego oddziału studentów. Utrzymywano też powszechnie, że go na śmierć skażą. Tymczasem sąd pierwszéj instancyi, przez wzgląd na jego przeszłość, skazał Rańskiego na osiem lat ciężkiego więzienia. Sąd appelacyjny opierając się na tych samych powodach był zdania, że lat 6 jest dostateczną karą; ale w chwili kiedy miano wotować, jeden z sędziów, niemiec rodowity, oświadczył się przeciw téj karze, dodając te słowa : « Przyznaję iż Rański « jest winny; jestem zdania aby go ukarano. Ale należy zważać « że ten młodzieniec jest Polakiem ; jeżeli popełnił zbrodnię, « to był przekonany w duszy i sumieniu, iż postępuje chwa- « lebnie, bo usiłował z innymi odzyskać niepodległość Oj- « czyznie swojéj. Z tych powodów wotuję za karą dwóch lat, « licząc w to czas który obżałowany wysiedział przed wyro- « kiem. » Kto zna system rządu austryackiego, ten łatwo pojmie, jakie zadziwienie i trwogę wywołały powyższe słowa, niesłychane w historyi sądownictwa austryackiego. Naoczny świadek opowiadał iż przez pięć minut przedstawiał się szczególny widok. Sędziowie pobledli i ze spuszczonemi oczami siedzieli nieporuszeni. Mimo tę oppozycyę sąd appelacyjny skazał Rańskiego na lat sześć więzienia zwyczajnego. Lecz sąd najwyższy w Wiedniu w brew przyjętym zwyczajom, zamiast zmniejszyć karę, wydał wyrok skazujący Rańskiego na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia. Nie mógł się podobać taki wyrok Cesarzowi i Metternichowi, to też w uczuciu *ojcowskiem,* uznali za stosowne skazać Rańskiego na osiemnaście lat ciężkiego więzienia ; dodając do nich czas który ten nieszczęśliwy już wysiedział, a będzie to *maximum* kary ustanowionéj przez prawa austryackie, jeżeli prawdą jest iż są jakie prawa w Austryi!!

— W Dzienniku *Commerce* czytamy następującą wiadomość : Według dekretu cesarskiego z d. 13 kwietnia r. b. wszyscy żołnierze, którzy weszli do wojska austryackiego między 1836 a 1839 r., zostaną rozpuszczeni do domów w końcu przyszłego października, pod warunkiem aby w każdéj chwili gotowi byli wrócić do armii. Powyższy dekret nie ma na celu zmniejszenia armii czynnéj, ale wydany został jedynie dla tego, iż czas służby wojsku austryackim zmniejszono do lat ośmiu. Ztądto pobór rekruta w Austryi jest dzisiaj tak wielki. Na rok przyszły ci tylko mają być rozpuszczeni, którzy weszli do wojska w 1840 r.

— Z Berlina 5 czerwca. Po zamknięciu Sejmu ma nastąpić sąd na Polaków. Akt zaskarżenia dano do druku ; zawiera on 120 arkuszy *in folio.* Obżałowani, sędziowie i obrońcy mają otrzymać po jednym exemplarzu. Mówią, iż akt ten będzie przetłumaczony na język polski i francuzki. (*Gaz. Poz.*).

— Berlin 9 czerwca. Doręczony akt oskarżenia w sprawie wytoczonéj przeciw Polakom ma tytył następujący : « Akt zaskarżenia prokuratora przy królewskim sądzie kameralnym, przeciw osobom mającym udział w usiłowaniu przywrócenia niepodległości Polski w jéj granicach przed rokiem 1772 r., o zdradę kraju. »

— *Gazeta Kolońska* donosi, iż proces Polski rozpocznie się z pewnością pierwszego lipca 1 r. b.

— *Szczecin.* Od kilku tygodni czuwają nad bezpieczeństwem naszego miasta obywatele, bo wojsko stojące tu garnizonem otrzymało rozkaz, aby na każde zawołanie gotowe było do marszu do Wielkiego Księstwa Poznańskiego. (*Gaz. Poz.*)

— *Trzemeszno*, d. 25 maja Komissya wyznaczona przez sąd ziemski w Bydgoszczy, do prowadzenia śledztwa z powodu zaszłych rozruchów w tym powiecie, zebrała się d. 10 b. m. i zawyrokowała w sprawie 100 obwinionych o zaburzenia spokojności. Od 20 b. m. zaczęto wymierzać kary po większéj części cielesne, wyrokami naznaczone. (*Gaz. Poznań.*)

— Donoszą ze Lwowa. Odebraliśmy w téj chwili wiadomość, że dnia 24 maja, około godziny 9 wieczór wszczął się pożar w miasteczku Dąbrowie obwodzie Tarnowskim. Przeszło trzydzieście domów a między temi dwór, tudzież starożytny pałac dziedziców ze szczętem spłonęły.

— *Gazeta Berlińska* donosi, iż w Prussach ma być zaprowadzona gillotyna na miejsce toporu przy exekucyach wyroków na śmierć.

Kuryer Warszawski. Dnia 27 maja na kolei żelaznéj z Warszawy do Częstochowy zdarzył się wypadek, w którym 5 osób straciło życie, a 12 zostało rannych, między któremi 4 ciężko,

— *Z Petersburga*, 19 maja. W tych dniach wyszedł w języku rossyjskim pierwszy zeszyt dzieła pod tytułem : *Prawo Cywilne Królestwa Polskiego*, wydane przez członka komissyi do ułożenia praw dla królestwa i profesora uniwersytetu Petersburskiego, Zaborowskiego.

— Jenerał Hejde dowódzca twierdzy w Nissie został oddany pod sąd wojenny, za ułatwienie ucieczki polakom tam osadzonym.

— Redaktor *Niemieckiéj Powszechnéj Gazety* wychodzącéj w Lipsku, professor *Bülau*, otrzymał od cesarza austryackiego kosztowny z brylantami pierścień; jego zaś współpracownik ciężką złotą tabakierę, a to w nagrodę ich oznaczenia się w niewolniczych pracach nad usprawiedliwianiem wcielenia Krakowa do Austryi.

— *Włochy.* Pełnomocnik rossyjski Bludow nagle wyjechał z Rzymu w skutek, jak mówią, nieudania się układów z Papieżem. Dzienniki francuzkie podając tę wiadomość dodają, iż nieporozumienia między stolicą apostolską a gabinetem Londyńskim zostały załatwione. Papież kazał zamknąć wszystkie klasztory w których nie ma 12 professów. Gmachy oddane zostaną na zakłady dobroczynne, na szkoły i na umieszczenie władz administracyjnych.

Dnia 16 maja r. b. umarł w Nevers po krótkiéj chorobie *Rogowski Aleksander*, rodem ze wsi Przybudek Ob. Białostockiego; miał lat 43; służył w czasie rewolucyi 1830 r. w pułku 10tym piechoty liniowéj.

— Dnia 5 b. m. umarł w Paryżu w 46 roku życia *Piotr Pogonowski* były kapitan kwatermistrzostwa.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.